PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
30 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

Nr. 6044. Lwów, poniedziałek 26 września 1921 Rok XII

25. IX. = TARGI WSCHODNIE. = 1921.

U progu nowej ery.

Lwów, 25. września.

(Sp.) Po dłuższym okresie prac przygotowawczych zaroi się dziś po raz pierwszy plac „Targów Wschodnich" gośćmi z kraju i za granicy, przybywającymi na kresy wschodnie na uroczystość otwarcia pierwszych w Polsce „Targów Wschodnich". Zjawią się dziś przemysłowcy i kupcy z wszystkich dzielnic Polski, zawitają do nas goście z Rumunii, Jugosławii, Austryi, Czechosłowacyi, przybędzie wreszcie i misya handlowa sowiecka, by na terenie naszym nawiązać stosunki handlowe.

Żyjemy w stuleciu, którego motorem i podłożem są zjawiska gospodarcze. Po walkach religijnych średniowiecza, po burzach rewolucyjnych na tle czysto politycznem, zapanowały wszechwładnie w wieku XIX, a zwłaszcza w czasach naszych siły i czynniki gospodarcze, kierujące krokami mężów stanu, wprawiając w ruch masy zdemokratyzowanych społeczeństw, i posługując się niemi jako pionkami w ukrytej lecz niemniej żywiołowej walce o supremacyę gospodarczą. Wojna światowa, ta wojna prowadzona pod hasłem oswobodzenia narodów, ochrony uciśnionych, praw ludu etc., była walką dwóch potęg gospodarczych o supremacyę Anglii i Niemiec. Ta walka, zakończona zwycięstwem jednego z rywalów, nie ustała i po wojnie. Toczy się ona dalej w warunkach o wiele cięższych, niż poprzednio, na gruzach zburzonego systemu politycznego, na warstatach wojną zniszczonych, wśród objawów ciężkiego kataklizmu gospodarczego, znanego powszechnie pod nazwą przesilenia walutowego. Europa środkowa dotknięta najsilniej skutkami wojny światowej, wytrącona z przedwojennej równowagi politycznej, rozczłonkowana imperatywem zwycięzców na nowe organizmy polityczne usiłuje żywiołowo i kurczowo zbudować z tych nowych organizmów terytorya jednolicie gospodarcze. Wzmożone tętno produkcyi, nerwowy ruch handlowy cechuje dzisiejsze życie gospodarcze Europy środkowej. Walka orężna przemieniła się tu w walkę o byt gospodarczy, o wyleczenie się z ran wojną zadanych oraz ze stanowiących następstwa tej wojny chorób, ochrzczonych mianem pasywności bilansu handlowego, deficytów budżetowych i wstrząsających całem życiem ciągłych wahań kursowych. Tylko te państwa, któ-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

* * *

I znów pokazał Lwowa syn,
Że pełen jest tężyzny
I zmoże każdy Wielki Czyn
Dla dobra swej ojczyzny,
Że żadnych się nie zlęknie prób
Pod żarem swych uniesień,
Czy listopada czeka grób,
Czy pracy złoty wrzesień.
Hej, targowano nami wciąż
Na lewo i na prawo,
A targi te niejeden mąż
Zapłacił życiem krwawo.
Dziś, gdy od jarzma wolny kark
I kraj wrócony dziejom,
My własny pokażemy targ
Handlarzom i złodziejom!
My cudzych nie pragniemy szat,
Ni oszukańczych znamion,
Niech przyjdzie i zobaczy świat
Potęgę naszych ramion.
Niech ujrzy próbę naszych sił,
Niech lauru złoży listek,
Bo naród który niegdyś żył
Nie może zginąć wszystek.
Więc niechaj zginie z naszych warg
Zwątpienie, co uśmierca
I na ten pierwszy lwowski targ
Poślijmy wszystkie serca.
A siły odzyskamy znów,
Przepadnie niedołęstwo
I miasto, co jest **miastem lwów**
Powiedzie nas w zwycięstwo.

Henryk Zbierzchowski.

re z burzy światowej zdołają wyjść jako zdrowe organizmy gospodarcze, samostarczalne i zdolne do rozwoju, tylko te zdołają się ostać. Samodzielność polityczna jest dla nich jedynie stworzeniem im warsztatu pracy, w którym wypracowany być musi ich byt gospodarczy.

W takich warunkach powołana do nowego życia samodzielna Polska, niewyleczona dotąd z ran wojny światowej, walcząca mimo upływu dwu lat od końca tejże wojny o należne jej granice, nie może pozostać w twórczym wysiłku gospodarczym w tyle poza otaczającemi ją państwami. Jeśli chce był swój polityczny utrwalić, musi ona zapełnić go bujnem tętnem życia gospodarczego, by w walce konkurencyjnej utrzymać się. Musi wytworzyć na szerokich swych łanach tętniące życie, warstaty produkcyi, musi następnie pomyśleć o rynkach zbytu i dążyć do uzyskania na nich należnej jej pozycyi gospodarczej. Pierwsze lata tego bytu gospodarczego Polski były też niestety latami wielkich błędów, popełnionych przez społeczeństwo w dziedzinie gospodarczej. Te błędy musi Polska jak najrychlej zatrzeć, mylne o niej wyobrażenia panujące za granicą za wszelką cenę zmienić i wykazać, iż ma ona niezłomną wolę odegrania w życiu gospodarczem tej roli, jaka się należy jej politycznemu stanowisku.

Pierwsze „Targi Wschodnie" są widomym wyrazem tej woli społeczeństwa polskiego do odegrania w życiu gospodarczem środkowej Europy należnej mu roli. Są one wielką manifestacyą twórczych w dziedzinie gospodarczej wysiłków narodu polskiego. Są one wreszcie niedwuznacznem oświadczeniem społeczeństwa polskiego, iż w ekspansyi gospodarczej na Wschód, do której szykuje się cały świat, nie zamierza pozostać w tyle, tembardziej, iż społeczeństwo polskie, jako sąsiadujące z tym wschodem, znające psyche mas wschodnich, mające wreszcie jak największe doświadczenie w handlu ze Wschodem, najwięcej ma uprawnienia do odegrania w tej dziedzinie poważnej roli. I jakkolwiek Wschód dziś nie stoi jeszcze w pełni otworem dla pokojowej z nim współpracy gospodarczej, to jednak nie można dość wcześnie zamanifestować swej woli wystąpienia na arenę walki konkurencyjnej o handel ze Wschodem.

I w tem leży główne znaczenie pierwszych „Targów Wschodnich" dla całej Polski, dla jej bytu politycznego i gospodarczego.

Lwów silniej niż reszta Polski odczuł ciążący na Polsce obowiązek i dał temu wyraz inicyując na swoim terenie pierwsze „Targi Wschodnie". Jako miasto, położone idealnie na szlakach łączących Zachód ze Wschodem i Północ z Południem, jako miasto, które po utracie uprzywilejowanego stanowiska politycznego utrzymać mogło swe dotychczasowe stanowisko jedynie pod warunkiem rozbudzenia w niem silnego tętna gospodarczego, zdobył się on na wielki w tej mierze wysiłek, wysiłek, który przy pomyślnej konjunkturze i przy kontynuowaniu jego w tempie dotychczasowem może wybitnie zaważyć na szali jego losów w przyszłości. Tak tedy obok ogólno-polskiego znaczenia „Targów Wschodnich" uświadomić sobie musimy w chwili obecnej ich doniosłą rolę w rozwoju Lwowa. Goście zdala i zbliska, którzy w najbliższych dziesięciu dniach zawitają w mury naszego miasta, będą też pierwszym widomym znakiem nowej ery w życiu naszego grodu.

* * *

Zaroiły się hale i pawilony „Targów Wschodnich" eksponatami z Polski i zagranicy. Wystąpiło okazale rolnictwo polskie, stanowiące podstawę naszego bytu gospodarczego, i zapewniające nam samostarczalność w najważniejszej dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie żywnościowej. Bogate płody naszej ziemi okaże na „Targach Wschodnich" górnictwo nasze, a w szczególności przemysł naftowy. Pospieszyły na „Targi Wschodnie" zbliska i zdala ogniska naszego przemysłu, centra przemysłu tekstylnego, Łódź i Bielsk, przemysł metalowy i drzewny. Pojawi się na „Targach Wschodnich" zdradzający pęd do twórczej pracy organicznej handel Polski, a wkońcu świadzą pawilony państw zagranicznych o posłannictwie polskiem, odegrania wybitnej roli w pośrednictwie handlowem pomiędzy Zachodem a Wschodem. Zdobyliśmy się na wysiłek, obrazujący wyniki naszej dotychczasowej pracy, a zarazem stworzyliśmy w ten sposób najkorzystniejszy w obecnej sytuacyi środek pchnięcia tej pracy na nowe, szczęśliwe tory.

* * *

Kończąc, godzi się wspomnieć o tych, którzy w ciszy swych pracowni wykuli myśl powołania do życia „Targów Wschodnich" we Lwowie, a którzy powziąwszy plan nie ustawali w pracy, by myśl przyoblec w kształty realne. Zadowolenie jakie im dać musi widomy wyraz ich wysiłków i świadomość znaczenia, przypadającego w udziale „Targom Wschodnim", będzie dla nich największem zadośćuczynieniem za trudy około dobrej sprawy poniesione.

LWOWIE! MY CIEBIE Z CZEŚCIĄ POZDRAWIAMY,
BO LOSY ŚWIATA W TWYCH MURACH SIĘ WAŻĄ.
INNY KRAJ SKARBY POJEDYNCZE LICZY,
TU WSZYSTKIE SKARBY GROMADZĄ SIĘ CUDNIE;
BO TU JEST ZIEMIA, KTÓRĘDY GRANICZY,
LODOWA PÓŁNOC I WRZĄCE POŁUDNIE.
CO RODZI ZIEMIA NA PÓŁNOCNEJ OSI,
WIOZĄ MOSKIEWSKIE TELEGI I SANIE;
CO POD RÓWNIKIEM NATURA PRZYNOSI,
TU IDZIE LĄDEM I PO OCEANIE.
OWO WŁOSACI HANDLOWNI ORMIANIE
PRZYWOŻĄ TOWAR ZE WSCHODU BOGATY;
U NICH TURECKICH KOBIERCÓW DOSTANIE,
U NICH ZŁOTOGŁÓW I JEDWAB NA SZATY;
WONNY CYNAMON, CO LUBIMY TYLE.
DO ICH TOWARÓW PRZYWOŹNYCH SIĘ LICZY;
PIEPRZ, TRZCINA, IMBIER I SŁODKIE DAKTYLE,
KWIAT MUSZKATOWY I SZAFRAN DZIEWICZY.
TU PORZUCIWSZY MACIERZYSTE PROGI,
DOMEM OSIEDLI ARMEŃSCY MĘŻOWIE,
WZNIEŚLI SWÓJ KOŚCIÓŁ OBSZERNY I DROGI,
I SWYM OBRZĄDKIEM MODLĄ SIĘ JEHOWIE.
TU GRECKI RUSIN I DOMAMI ŻYWIE,
I GRECKĄ WIARĘ SWOBODNIE WYZNAJE,
I SWOJE CERKWIE BUDUJE SZCZĘŚLIWIE,
I SWOJEJ CERKWI PEŁNI OBYCZAJE.

(Klonowicz. **Roxolania.** 1584. Przekł. Syrokomli).

JAN GELLA.

Od Kazimierza Wielkiego do Targów Wschodnich.

Lwów, 25 września.

Lwów, owa wschodnia Wenera Rzeczypospolitej, położona między Marsem a Wulkanem — jak go określa historyk — jest miastem niebywałej bujności, ogromnej tężyzny duchowej i wszelakich prawdopodobieństw historycznych. Już samo jego założenie, rzec można, paradoksalne, predestynuje go na gród niecodziennych zdarzeń. O ile bowiem wszystkie szanujące się miasta świata bywają zakładane właśnie w miejscowościach dla kultury ludzkiej najprzystępniejszych, w punktach najłatwiej dostrzedz i odszukać się dających, o tyle nasza kolebka powstała, jak powstaje jama leśnego zwierza, chroniącego się przed mocniejszym drapieżcą, z myślą, by nie być łatwą do odnalezienia.

Od najdawniejszych, przedhistorycznych czasów, porosłą górami i moczarem zaległą drogą tą szły wojna, zaraza i pożoga. Czego nie wybiła jedna, to dusiła druga, paliła ostatnia. Od stopy okrutnego najeźdźcy trakt ten, tatarskim zwany, o ile był zamieszkiwany, mieszkańcy jego żyli jak koczownicy, gotowi za pierwszem ukazaniem się łuny na nieboskłonie, chronić się w lasy i zasieki.

Gdy po jednej takiej ofenzywie tatarskiej około połowy XII stulecia, założył książę ruski drewnianą osadę u stóp dzisiejszego Wysokiego Zamku, wśród grzęzawisk, moczarów i nieprzebytego lasu, iżby trudniejszą była do dojrzenia, nie myślał, że osada owa zajmie kiedyś tak niepoślednie miejsce, że przewyższy i zupełnie usunie z widowni dotychczasową stolicę tej ziemi, Dźwinogród, że zburzona, spalona i wybita przez mór, powstanie zawsze, jak Fenix, dosłownie z popiołów pogorzelisk; że nie zmogą jej najpierw hordy tatarskie i kozackie, później pruskie, austryackie i rosyjskie najazdy, że przetrwa zwycięsko wojnę bratobójczą w siedmset lat później i że potem wszystkiem znowu, do jeszcze świetniejszego życia podnosić się zacznie, jak właśnie oto teraz.

Cóż było istotną przyczyną, że tylekroć spalone doszczętnie miasto, nieposiadające przez brak rzeki, dogodnych warunków rozwoju, zagrożone ciągłemi wojnami, nawiedzane zarazą, nie zniknęło z powierzchni mapy, jak się to stało z tyloma szczęśliwszemi siedliskami ludzkiemi w ciągu wieków? W czem tkwił ten kit, ta spójnia, która nie pozwalała zniszczonym przez ogień obywatelom przenieść się w inne, weselsze może strony? Tym magnesem, tą siłą przyciągającą była od najdawniejszych czasów miłość obywateli do tego kawałka szczodrze krwią zroszonej ziemi, pełnej starej, narastającej rok rocznie, jak pierścienie na przecięciu drzewa, sielskiej, lub klęskiej przeszłości. Mówi przysłowie, że miasta szczęśliwe nie mają historyi. Lwów się nigdy do nich nie zaliczał. Przeszłość jego skąpana w blaskach świetności i w łunach pożarów w złocistej małmazyi i czerwonej krwi mordowanych, ciągnie, zachwyca, upaja i każe się kochać. I jak dziś, tak i przed wiekami, ci, którzy mogliby opuścić go z korzyścią dla siebie, zostawali w potrzebie, by raczej umrzeć tutaj, niżli żyć gdzieindziej. Takie fanatyczne uwielbienie grodów rodzinnych zdarza się tylko na kresach.

Zasilany w swych pierwszych czasach historycznych ludnością z dorzecza Bugu z jednej, a Dniestru z drugiej strony, Lwów książęcy już w samych początkach swego istnienia był malutką kosmopolią, gdyż obok Rusinów i Tatarów sprowadzali tu jego władcy kupców ormiańskich, żydowskich, greckich i karaickich.

W jaki sposób z tej małej, pierwotnej, półkoczowniczej osady, którą chan tatarski zaraz w XIII stuleciu kazał rozburzyć, co z łatwością wykonano, gdyż była wzniesiona z belek, Lwów podnosi się w ciągu wieku zaledwie do wielkości znacznego i zgoła zamożnego grodu, to tajemnica tej prężności, tej energii duchowej jego mieszkańców, wytwarzających, jak wszędzie w miejscu skrzyżowania ludów, mocną, niezmiernie żywotną i inteligentną rasę, która łączy w sobie przymioty każdego z narodów z osobna.

(C. d. n.).

Polityczne walory „Targów Wschodnich".

Lwów, 25 września.

Bezpośredni związek między życiem politycznem, a ekonomicznem jest rzeczą niepodlegającą dziś żadnej dyskusyi. Pojęcie mocarstwowej potęgi państwowej bez równoczesnej asocyacyi silnych podstaw gospodarczych jest paradoksem, skazanym na krótkie istnienie. Kruchość takiej szumnej, a czczej wegetacyi wykaże pierwsza większa próba, kiedy sięgnąć trzeba do podstaw energii i źródeł przetrwania, a źródła te płytkie i skąpe zawodzą i wysychają. Dlatego omawianie jakiegokolwiek problemu z dziedziny gospodarczej w oderwaniu od przyczyn lub skutków natury politycznej, jest funkcyą niezupełną i nierealną — i odwrotnie.

Uwolnijmy „Targi Wschodnie" od wszelkich akcesoryów ambicyi dzielnicowej i „królewsko-stołecznej", ambicyi zresztą zrozumiałej i potrzebnej. Wolne w ten sposób od minusowych uprzedzeń lub plusów ojcowskiego zaślepienia okażą się one przecież i ponad wszelką wątpliwość wypadkiem o znaczeniu niecodziennem dla całego Państwa. Do czego dążą? Do ugruntowania podstaw rozwoju przemysłu i handlu rodzimego, a zatem w prostej konsekwencyi do wzmocnienia sił żywotnych Państwa, jego pozycyi w międzynarodowym koncercie, jego wpływów politycznych, idących najczęściej równolegle do linii ekonomicznej ekspanzyi. O czem świadczą? O wydobywaniu się z chaosu wojennego i powojennego, o troskach innych, niż dotarcie do kresu jednego dnia, o myśli, ogarniającej przyszłość i świat, o wysiłkach nie tylko zachowawczych, ale i twórczych.

Program ten w odniesieniu do „Targów Wschodnich" cechuje pewien moment, będący najlepszym horoskopem sukcesu. Oto idea „Targów" w zetknięciu z rzeczywistością, z realizacyą, nie tylko, że nie uległa ograniczeniom i koniecznym ustępstwom, lecz przeciwnie — rozrosła się do rozmiarów, przechodzących początkowe, najśmielsze oczekiwania inicyatorów. Na podstawie chociażby tej „gradatio ad malus" można wykluczyć możliwość fiaska, stwierdzić natomiast taką żywiołowość idei, która świadczy z jednej strony o trafieniu w sedno potrzeb chwili — z drugiej — każe się z „Targami" liczyć, jako faktem poważnym, ze zjawiskiem — być może —przełomowem.

Przez złożenie dowodu żywotności, ruchliwości i zmysłu inicyatywy narodu polskiego, przez zadanie kłamu legendzie o niepoprawnym polskim militaryzmie, winien dokonać się w opinii zagranicznej przewrót. To samo zaufanie, o które daremnie walczą nasi dyplomaci, którego brak jest źródłem wielu trudności i niejednej porażki — niechaj wykonają „Targi Wschodnie" z tą samą żelazną energią, z jaką wykuły siebie. I jeśli to, co zdziałają, nie będzie wszystkiem, niechże będzie przynajmniej najcięższym początkiem, a zarazem wskazaniem właściwej drogi do zdobycia państwowego autorytetu, według pojęć XX wieku.

Najbliższy cel „Targów Wschodnich" — usamodzielnienie polskiego przemysłu i handlu — zawiera tem samem myśl o emancypacyi Polski z pod ościennych wpływów polityczno-gospodarczych. Niezależność ta jest składową częścią istoty niepodległości i winna być pierwszą troską po uzyskaniu niepodległości formalnej. Nawet wielka armia, nawet ofiarny patryotyzm obywateli będzie daremnym, jeśli forsowny import przeniesie majątek narodowy do obcych kieszeni z prawem kontroli i mieszania się w sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej.

„Targi Wschodnie" mają być równocześnie jak starożytna agora, tem miejscem, gdzie nawiązane zostaną bezpośrednie stosunki, zadzierzgnięte tysiączne nici złote, trwałe i silne. Kto zna znaczenie wielkiego kupca, wielkiego przemysłowca i ich zrzeszeń w współczesnem państwie, ich wpływ na tok wypadków historycznych, wpływ gdzieniegdzie wprost dziejotwórczy, ten zrozumie, że węzły handlowe zawarte pod patronatem „Targów Wschodnich", mieć mogą w pewnych wypadkach większą wartość, niż pisane traktaty polityczne.

„Targi Wschodnie" mają rzucić pomost między Wschodem a Zachodem, a więc urzeczywistnić ową programową myśl min. Skirmunta, która swego czasu zdobyła tak powszechny poklask w kraju i za granicą. Mają być bramą wypadową na Wschód dla Europy środkowej, w chwili, gdy położenie polityczne na taki wypad pozwoli. Siłą więc rzeczy utrzymać muszą rolę najczulszego barometru dla sytuacyi wschodniej, rolę arbitra i stacyi obserwacyjnej, badającej warunki pod przyszłe wystąpienie i ten moment, w którym wystąpić wypadnie.

Na tle stosunków miejscowych — we Wsch. Małopolsce i we Lwowie — kto wie, czy walory polityczne „Targów Wschodnich", nie są jeszcze donioślejsze, jeszcze bardziej bijące w oczy, niż w stosunku do reszty Państwa. Będzie to przedewszystkiem czynne zamanifestowanie związku Wsch. Małopolski z Polską, manifestacya zresztą nie pierwsza, ale dla ludzi pewnego pokroju najbardziej przekonująca. Związek ten zaznacza się w skupionej we Lwowie reprezentacyi interesowanych gałęzi całej Polski i w samem założeniu „Targów Wschodnich", podkreślającem dobro całego Państwa jako motyw przewodni.

Inicyatorami i wykonawcami wielkiej imprezy międzynarodowej są wyłącznie Polacy — tubylcy. Ich rozmach, inicyatywa i energia czynu w ostrym kontraście do licznej, niekiedy burzącej apatyi rzekomych „gospodarzy", świetnie charakteryzuje tak istotny układ sił, jak tych, od których dzielnica ta spodziewać się może błogosławieństw dobrobytu i rozwoju. Utworzenie ich stanu posiadania na rzecz „większości" zniszczyć musiałoby zadatki wielkiej przyszłości, wysuwając apoteozę ruiny i bezczynności przed symbol pracy, inicyatywy i twórczej energii.

I o jednem jeszcze zapominać nie wolno. Z tymi, którzy dotąd, patronując „uciśnionym", lokują Lwów na księżycowej Ukrainie, wchodzić będzie tenże Lwów w stosunki, zawierać umowy, gościć ich — pod sztandarem polskim.

Zebraliśmy te luźne zarysy horyzontów politycznych, jakie otwierają „Targi Wschodnie". Nie jest to reklama, bo reklamy „Targi" nie potrzebują, starcząc za nią. Ani też zbytni optymizm, bo optymistą takim musi być każdy nieuprzedzony. Jest to jedynie wypływ głębokiego przeświadczenia, że jest tak, a nie inaczej. Jak zaś będzie — to już zależy od tego, czy idea „Targów Wschodnich" przyjęta zostanie przez ogół i w czyn wprowadzona w sposób, w jaki pojęli ją i zastosowali jej twórcy.

T. N.

„CO SIĘ TYLKO GROMADZIŁO NA CYPRYJSKIEM TARGOWISKU, WINO, BAWEŁNA, BALSAMY, KORZENIE, KADZIDŁA, DROGOCENNE ZŁOTE I JEDWABNE TKANINY, CO TYLKO SZŁO NA TRAPEZUNT Z PRODUKTÓW NAJDALSZEGO WSCHODU, Z PERSYI, INDYJ, CHIN, JAK MATERYE KOSZTOWNE DLA KOŚCIOŁÓW I DOMÓW MONARSZYCH, JEDWAB, DROGIE KAMIENIE, PERŁY, KORALE, KOŚĆ SŁONIOWA, KOBIERCE ITP. ZNAJDOWAŁO SIĘ NA SKŁADZIE W EMPORJUM LWOWSKIEM. NAWET HANIEBNA STRONA GERMAŃSKIEGO HANDLU, ÓW EKSPORT NIEWOLNIKÓW DO HANDLOWYCH REPUBLIK WŁOSKICH, KTÓRY DŁUGO STALE BYŁ PROWADZONY, OPIERAŁ SIĘ NIEKIEDY O LWÓW."

(ŁOZIŃSKI W. — PATRYCJAT I MIESZCZAŃSTWO LWOWSKIE. STR. 37.)

ST. ZAKRZEWSKI.

Jarmark lwowski

koło r. 1472.

Lwów, 25. września.

Handel miast polskich w wiekach średnich, tak jak wogóle w całej Europie, opierał się na zasadzie przywileju. Państwo zapomocą drobiazgowych przepisów regulowało i oznaczało zakres uprawnień, przysługujących danemu miastu. Obok przepisów tyczących administracyi i ustroju miasta, istniały osobne zarządzenia, określające podstawy, na których rozwijał się handel i przemysł.

Nie wszystko i nie zawsze, nawet w tej epoce, poddawało się normom prawnym przewidzianym z góry. Zresztą i te normy liczyły się z naturalnymi warunkami rozwoju miasta. Jakkolwiek więc każdy przywilej, jako swojego rodzaju, lokalna ustawa, mało mówi o prawdziwym rozwoju miasta, przecież można wyczytać zeń wiele informacyi oświetlających tak interesujące nas w danej chwili życie handlowe starego Lwowa.

Jeden z takich najważniejszych przywilejów lwowskich, to przywilej Kazimierza Jagiellończyka z r. 1472, 30. maja, wydany w Krakowie, a poświęcony wielkim jarmarkom lwowskim.

Jarmarki te w duchu przywileju miały stać się jedną z głównych sprężyn rozwoju miasta. Król jednak wyraźnie zastrzegał, że nie mają one w niczem przeobrazić starych stosunków, lub wpłynąć ujemnie na korzyści, jakie miasto już od końca XIV w. ciągnęło z prawa składu. Prawo składu, przypomniane jeszcze z naciskiem przez króla w r. 1471, zapewniało miastu, że każdy kupiec, przeciągający z towarem przez Lwów, w jakimkolwiek kierunku, był obowiązany tutaj zatrzymać się i wystawić towar na sprzedaż. Wolno mu było miasto opuścić po oznaczonym czasie, z towarem niesprzedanym. W ten sposób ludność miasta i tutejsi kupcy mieli zapewniony regularny dopływ towarów poza tem, co dostarczali dla Lwowa tutejsi kupcy. Prawo składu było jednym z najcenniejszych przywilejów, strzeżonych przez miasto, jak źrenica oka. Świat lwowski wyjątkowo tylko, zawsze z największą niechęcią i pod przymusem godził się na zawieszenie tego prawa. Zrzekł się go np. na przeciąg dwóch lat, w stosunku do Kamieńca Podolskiego, a to ze względu na ciężkie warunki tego ekspowanego miasta.

Utworzenie w mieście wielkich jarmarków miało na celu spotęgowanie w mieście handlowego ruchu. Kupcy przyjezdni korzystali ze wszelkich ułatwień elementu tubylczego. Podstawę jarmarku tworzył jednak głównie handel „en gros". Do sprzedaży drobnej dopuszczano jedynie bardzo poszukiwane artykuły.

Miało być tych jarmarków rocznie dwa, jeden na św. Agnieszkę, a więc 21. stycznia, drugi na św. Trójcę, t. j. w pierwszą niedzielę po Zielonych Świętach. Każdy z nich miał trwać dwa tygodnie. Liczono z góry na przybycie kupców nie tylko z całej Polski, ale i z krajów sąsiednich, a nawet zamorskich.

Przywilej z r. 1472 mówi wyraźnie o Śląsku i Wołoszczyźnie. Skądinąd wiemy, że regularne stosunki łączyły Lwów z jednej strony z Wrocławiem, Poznaniem, Toruniem i Gdańskiem, od wschodu zaś z genueńską Kaffą, która obok Wołoszczyzny stanowiła dla ówczesnego Lwowa najważniejsze źródło handlu, t. zw. lewantyńskiego.

Podobnie zatem, jak zapowiadają się stosunki w najbliższej przyszłości, tak samo wówczas Lwów tworzył najważniejsze może w Polsce ognisko handlu tranzytowego. Sytuacya w r. 1472 zapowiadała się nawet pomyślniej ze względu na następstwa pokoju toruńskiego. Zakon bowiem krzyżacki utrudniał miastom pruskim handel z Polską, ponieważ sam czerpał z handlu wielkie zyski.

Wogóle jednak, także i poza jarmarkami obcy kupcy stanowili we Lwowie żywioł zawsze poważny. Rada Gdańska w r. 1460. z okoliczności pewnej sprawy, umie wymienić paru mieszczan gdańskich, którzy dłuższy czas spędzili we Lwowie i znali dokładnie stosunki. Już wówczas rozwijał się na wielką skalę handel zbożowy, a także handel bydłem. Przedewszystkiem jednak najgłośniejszym był bursztyn, dostarczany z Gdańska do Lwowa, gdy odwrotnie Lwów słynął z

DLACZEGO WE LWOWIE?

Poniżej nadesłane nam uwagi pojawią się równocześnie jako wstęp do oficyalnego przewodnika „Targów Wschodnich".

Lwów, 25 września.

Idea „Targów Wschodnich" we Lwowie nie jest tworem sztucznym.

Jest ona uwarunkowana przyrodzoną potrzebą, konfiguracyą geograficzną Państwa i położeniem miasta — silniejszem ponad sytuacyę chwili.

„Targi Wschodnie" są dla Polski i dla znacznej części Europy — koniecznością.

Nie jest to za wielkie słowo.

Byt ekonomiczny dwóch olbrzymich połaci globu naszego: fabrycznego Zachodu i głodnego towarów Wschodu zawisł od kwestyi uregulowania wymiany dóbr.

Jedno z wielkich łożysk tej wymiany musi prowadzić przez Lwów.

To jest naturalnem uzasadnieniem „Targów Wschodnich"

Linia ich rozwoju może ulegać pewnym nieistotnym wahnieniom. Techniczna ich strona doznać może niejednego udoskonalenia. Ale głównej wytycznej to nie zmieni.

* * *

Zrealizowanie idei „Targów Wschodnich" już w tym roku, choćby kosztem mnogich ofiar i trudów, było nieodpartym nakazem wewnętrznej i międzynarodowej sytuacyi gospodarczej.

Chodziło właśnie o to, by owego łożyska, którem płynąć mają stosunki wymienne ze Wschodem, nie odchylać od przyrodzonego biegu.

W oczach naszych bowiem odbywa się żywiołowy pęd handlowy ku Wschodowi, w których na prześcigi udział biorą najpotężniejsze organizacye przemysłowe kontynentu Europy, Anglii i Ameryki. I pęd ten szuka sobie ujścia — jak nie trudno zauważyć — za wszelką cenę. Do zawodów tych stanąć musiał Lwów — w służbie całej Polski.

* * *

Małopolska Wschodnia, leżąca u wrót Ukrainy, posiada najlepsze połączenia, wiodące do niezmierzonych urodzajnych ziem, dziś może w części zdewastowanych, ale w zasadzie o olbrzymiej pojemności, które czekają odbudowy ekonomicznej. Zna ona ponadto rynki: rumuński, czeski, węgierski, jugosłowiański, bałkański i austryacki. W jej zaś środku ciężkości wznoszący się Lwów, u zbiegu wielkich kompleksów gospodarczych kilku państw, u węzła najważniejszych na północ od Karpat linii kolejowych, jest niedającym się zastąpić miejscem wymiany.

To jest naturalną misyą Lwowa. Znana historyczna rola tego miasta na niej polegała. Dziś jest to nawrót do owej roli, podjęty jeno środkami nowożytnymi i w tempie, które musi przyswoić sobie człowiek powojenny, o ile chce nadrobić to, co wojna zniszczyła.

W swym układzie geograficznym i strukturze ekonomicznej jest Polska jak gdyby powtórzeniem struktury Europy, jako całości. Zachodnie połacie państwa są uprzemysłowione, Kresy wschodnie tworzą przeważnie rezerwoar surowców.

„Targi Wschodnie" mają być trwałym łącznikiem handlowym tych wzajemnie warunkujących się części kraju: dzielnic fabrycznych i rolniczych. Obszary te, tak różne wytwórczością i potrzebami, tem samem zdane na siebie, stanowią naturalnie terytorya komplementarne.

Poza ekspanzyą naszego eksportu otwiera się więc przed „Targami Wschodnimi" drugie, nie mniej ważne zadanie: obsługa rynku wewnętrznego.

Jako instytucya, mająca prostować ścieżki wielkiej sprawie wymiany dóbr między narodami, starały się „Targi Wschodnie" stworzyć dla niej podstawę operacyjną. Podstawa ta z chwilą otwarcia pierwszych „Targów" jest daną. Będzie ona od tej pory stała do dyspozycyi ogółu wytwórców i kupców. Ich rzeczą natomiast będzie nawiązanie trwałych stosunków handlowych, umocnienie ich i dalszy ich rozwój.

Usiłowania w tym kierunku zmierzające, muszą być świadomie obliczone na lata, a nie na miesiące.

Sfery zainteresowane znajdą we Lwowie grunt przygotowany i wzniesione na nim (z niemałym trudem) pierwsze zręby pod budowę o wielkiej przyszłości. Wykończenie tej budowy, wykorzystanie rozlicznych możliwości (które, kto wie, czy nie przerastają sił jednej generacyi), przedłużenie otwierających się perspektyw, będzie zadaniem tych właśnie czynników, którym „Targi Wschodnie" służyć mają i chcą: wytwórców i kupców.

Że przemysł i handel zrozumiał w lot znaczenie tej swojej placówki, świadczy niepospolite zainteresowanie się „Targami Wschodnimi" świadczy ich obesłanie przez firmy, przodujące wszystkim gałęziom wytwórczości. Wymownem stwierdzeniem racyi bytu „Targów Wschodnich" jest również fakt, że szereg firm, nie znalazłszy już pomieszczenia na „Targach" tegorocznych, zwrócił się do Zarządu z prośbą o prenotowanie ich uczestnictwa w „Targach" następnych.

Na pierwsze tedy zawołanie zapełnił się Plac Wystawowy „Targów Wschodnich" — mogący pod względem położenia i przestrzeni iść o lepsze z największymi targami Europy—eksponatami po brzegi.

To, co na pierwszy rzut oka dziwne, jest tylko świadectwem, że świat handlowy dał dowód swej sztuki przewidywania, tego największego daru kupieckiego. „Musimy być tam reprezentowani" — oto zgodny chór wszystkich wytwórców. Zdają sobie oni bowiem jasno sprawę z tego, że w promieniu handlowego działania Lwowa leżą obszary, sięgające hen po wybrzeża Morza Czarnego i Kaspijskiego. Ażeby je ogarnąć, należy politykę handlową ustawić na dziesięciolecia.

Realne i uchwytne wskazania dla tej polityki wypłyną niewątpliwie już z pierwszych „Targów Wschodnich". Będzie je można ująć w cyfry i w dalsze konkretne kształty tylko przy współpracy wszystkich, którzy zwoje dobro w zgodnem współzawodnictwie okazali oczom odbiorców na terenie „Targów Wschodnich".

Jeżeli tam już obecnie w pierwszem natarciu za ciasno, to stoi dla przyszłego rozwoju otworem olbrzymia równia wzdłuż toru kolejowego, głównej arteryi życia „Targów".

* * *

Dziś otwiera się to nowe pole owocnego trudu.

Oddaje je Tobie, Polsko, Leopolis semper fidelis.

Oddaje je narodom, które w pokojowym rynsztunku staną ramie przy ramieniu do pracy zmartwychwstańczej.

Henryk Aleks. Grosman.

„CHOCIAŻ PRZEZ PRZESZŁE WOJNY HANDEL NIE MAŁO OSŁABŁ, KWITNIE JEDNAK I TERAZ LWÓW SKŁADEM TOWARÓW OSOBLIWIE WSCHODNICH; KUPCY, BOWIEM NAJWIĘCEJ TURECCY I GRECCY, KTÓRZY POD PILNEM CZUWANIEM PRZYSIĘGŁEGO TŁUMACZA, ABY NIE OSZUKIWALI, TU MIESZKAJĄ, COROCZNIE NAD 500 BECZEK MAŁMAZJI TU ZAWOŻĄ I ROZWOŻĄ. TUDZIEŻ MATERJE CHIŃSKIE JEDWABNE, DYWANY KADZIDŁA I INNE TYM PODOBNE DROGIE TOWARY, CAŁEMU POLSKIEMU KRÓLESTWU TO JEDNO MIASTO OBFICIE DOSTARCZA."

(ZIMOROWICZ WEDŁUG BRUNA).

---

kosztownych skórek sobolowych, wysyłanych stąd do Gdańska i do Wrocławia.

Idea zatem stałych międzynarodowych jarmarków mogła liczyć we Lwowie na warunki dobre i podłoże odpowiednie. Sprawą lwowskich jarmarków troszczyli się nie tylko mieszczanie. Arcybiskup lwowski i wojewoda ruski byli pytani przez króla o zdanie i poparli całkowicie interesa miasta. Co prawda na tym punkcie interesa miasta i wsi były identyczne.

Z ubocznych tylko wzmianek — natury pośredniej, zawartych w przywileju, możemy się poinformować o handlowej stronie jarmarku. Nie jest zresztą naszym zamiarem dawanie obrazu handlu koło r. 1472. Wielki musiał być spęd bydła, któremu przywilej poświęca stosunkowo dużo miejsca. Bydło to pochodziło przeważnie z najbliższych okolic Lwowa. Magnaci polsko-ruscy już wówczas zawierali z lwowskimi mieszczanami kontrakty na olbrzymie dostawy bydła, naprzykład siedmiuset opasowych wołów za 1400 czerwonych złotych, z rocznym terminem dostawy i z gotówką płatną z góry.

Wspomnieliśmy już, że handel zbożowy także się w tym czasie rozwinął, a na jarmarkach i w tym kierunku spisywano niewątpliwie umowy.

Z kolei szły sukna i płótna, wymienione w przywileju. Nie wolno było sprzedawać ich, z zasady, na łokcie, w drobnych kramach. Sukna więc, barchany i płótna przywożone z całej Polski sprzedawano całymi postawami. Wyjątek stanowiła kitajka, dostarczana wówczas ze wschodu, może z Kaffy. Napoczęte postawy wolno było mierzyć na łokcie i tak sprzedawać, jako całą resztkę, nie nadcinając jej więcej. Czeskie i polskie tkaniny wolno było sprzedawać w ograniczonych ilościach. Podobnie działo się z papierem, dla którego najmniejszą miarę stanowiła ryza. Obuwie sprzedawano na tuziny (par), inne drobniejsze artykuły na tuziny, lub na „tachrysze". Materyały tak zwane „apteczne" były dopuszczane do handlu drobnego, np. sprzedawano bez żadnych ograniczeń szafran, goździki, muszkatel, cynamon, ziele cytwarowe, tak samo rodzynki, figi, korzeń aromatyczny itp. Tak zwany „kamień" stanowił najniższą miarę wagi dla pieprzu i ryżu.

Rozmaitość towarów jednego rodzaju także bywała znaczna, gdy mowa o suknach; przywilej mówi tak dobrze o suknach zwykłych, jako też i kosztownych, np. aksamicie, adamaszku, atłasie, przetykanych złotem lub nie, tak samo o złocistych jedwabiach itd.

Ustawodawca troszczył się również o specyalne stosunki podczas jarmarku. Masom spędzanego bydła należało zapewnić pastucha, pamiętano również o interesach lwowskich rzeźników, którzy mieli zagwarantowane kupno wołów na sztuki itd.

Towar zaś przyjezdnych kupców podlegał kontroli również i po ukończeniu jarmarku. Prawo składu obowiązywało wówczas z powrotem. Niesprzedane towary musiały przez pewien czas pozostać na miejscu. Wosk zaś w jakiejkolwiek postaci i pieprz, w kamieniach, zostawały w mieście, bez prawa wywozu.

Król ze swej strony, popierał materyalnie jarmarki lwowskie. Jarmark na św. Trójcę był wolny od wszelkich ceł królewskich; droga do Lwowa była zewsząd otwarta. Na czas jarmarku ustawała jurysdykcya grodu w okolicy podmiejskiej, od strony grodu, a sądownictwo miało sprawować miasto. Tak samo miasto obejmowało na czas jarmarku wyszynk piwa, sprzedaż mięsa poza murami miasta.

Nie wiemy, niestety, czy te jarmarki rozwinęły się w myśl zamierzeń miasta. Nadchodziły bowiem czasy dla Lwowa niebardzo pomyślne. Zanosiło się na upadek handlu czarnomorskiego, głównie wskutek ciągłych niepokojów od strony Wołoszczyzny i od Tatarów. Na hospodara wołoskiego użalał się ciągle nie tylko Lwów, ale i Kaffa w korespondencyi z Kazimierzem Jagiellończykiem.

W każdym razie jest to interesujące zjawisko — owa myśl wielkich — prawdziwie międzynarodowych jarmarków, skrystalizowana w przywileju z r. 1472.

Targi wschodnie — aktem międzynarodowego znaczenia.

Opinia wojewody Grabowskiego.

Wojewoda lwowski p. Kazimierz Grabowski określił w rozmowie z współpracownicą pisma naszego (mg) w następujący sposób znaczenie Targów Wschodnich dla miasta i państwa:

Lwów, 25. września.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, Lwów stanie się w najbliższej przyszłości miastem w którem koncentrować się będzie handel ze Wschodem, o ile nie znajdzie współzawodnika w Równem, lub któremkolwiek z innych miast Rzeczypospolitej, nadającem się z powodu swego położenia geograficznego do tej misyi.

Jednakże wobec faktu, ze Lwów pierwszy dał inicyatywę do nawiązania kontaktu ze Wschodem i ujął ją w swe ręce, oraz zważywszy, że przez miasto nasze wiedzie jedyna droga z Polski ku Morzu Czarnemu, wróżyć można Lwowowi wielki rozwój w kierunku życia handlowego, a przez to podniesienie się na wszystkich polach. Co stracił Lwów, przestawszy być metropolią urzędniczą, to niewątpliwie zyska przez skupienie w sobie handlu transitowego.

Korzyści z tego odniesie nie tylko miasto, ale i całe państwo przez rozbudzenie życia handlowego, a przedewszystkiem wzmożenia eksportu, który prowadzić będzie do podniesienia waluty polskiej. Najżyczliwsze stanowisko, jakie zajął Rząd i Sejm wobec instytucyi Targów Wschodnich jest miarą, jak państwo pojmuje w nich swój własny interes. Świadczy o tem nie tylko popieranie tego przedsiębiorstwa, ale i oficyalny udział Naczelnika Państwa, oraz przedstawicieli Rządu i Sejmu w otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie, czego w czasie otwarcia Targu Poznańskiego nie było.

Targi Wschodnie są zatem ważnym momentem nie tylko w życiu Lwowa, ale Polski wogóle, a udział zastępców dyplomatycznych państw Europy czyni je aktem międzynarodowego znaczenia.

LITWA, CO Z RUSIĄ NA OŚCIENNEJ ROLI,
NABYWA OD NIEJ FUTRZANE TOWARY,
KUPUJE MIECHY PUSZYSTYCH SOBOLI,
I KOŻUCH WILCZY SREBRZYSTY I SZARY,
KUNY, KRÓLIKI I ZAJĘCZE ŁONA,
I CIEPŁE LISY I WIEWIÓRCZE KITY,
ŁASICE MIĘKKIE JAK WODA LECONA:
TAK NIEWIEŚCIEJE LITWIN ZNAKOMITY!
MOSKWA I LITWA, CO DADZĄ ICH KRAJE,
WNET DO LWA GRODU PRZYWOŻĄ GROMADNIE,
CO TYLKO W ŚWIECIE PRZEDAWAĆ SIĘ DAJE,
TUTAJ WSZYSTKIEGO DOPYTASZ SIĘ SNADNIE.
CZEM SĄ BOGACI TURKOWIE, ARABI,
CZEM INDYANIE, WSZYSTKO SIĘ ODSŁONI;
TU PEŁNO WSCHODNICH BOGATYCH JEDWABI,
PEŁNO SABEJSKICH KADZIDEŁ I WONI.
BRYTAŃSKI KUPIEC, CO W PODRÓŻY DŁUGIEJ
OBIEGŁ KRĄG ZIEMSKI NA KORABLI KRUCHEJ,
ŁAKOMY PLONÓW PÓŁNOCNEJ ŻEGLUGI
TUTAJ KUPUJE MOSKIEWSKIE KOŻUCHY.
TU, W LWOWSKIEM MIEŚCIE ZGROMADZA SIĘ WIERNIE
PŁÓD CAŁEJ ZIEMI ZBLISKA I ZDALEKA;
TUTAJ NIE BRAKNIE NA STAREM FALERNIE,
JEST SOK Z WINNICY WĘGRZYNA I GREKA.

(Klonowicz. Roxolania. 1584. Przekł. Ludwika Kondratowicza.)

Przyszłość Lwowa a Targi Lwowskie

Rozwój warsztatów pracy. — Wrażenie nazewnątrz. — Budowa magazynów handlowych. — Wpływ „Targów“ na rozrost miasta. — Zdumiewająca szybkość wykonania planu. — Wystawcy ubiegają się o miejsce na „Targach“.

O przyszłości „Targów Wschodnich“, ich znaczeniu dla miasta oraz dalszych zamierzeniach Komitetu „Targów“ wyraził się prezydent miasta Neumann w następujący sposób:

Lwów, 25. września.

(mg) Korzyści, jakie przyniosą społeczeństwu naszemu „Targi Wschodnie“, podzielić można na dwie kategorye: korzyści wewnętrzne dla nas samych, oraz nazewnątrz. Udział w „Targach“ bowiem wzbudza w kupcach i przemysłowcach chęć współzawodnictwa, podnosi ich na duchu, a zatem przyczynia się do rozwoju warsztatów pracy.

Nazewnątrz zaś skupienie wielkich produkcyi w jednem miejscu wskazuje na dostatek, przedsiębiorczość i rozwój kultury, przekonuje obcych, że mamy dość znaczną ilość fabryk, które coraz więcej produkują i daje im przegląd tego, co się u nas wyrabia. Targi lwowskie stać się mogą z biegiem czasu miejscem wielkich transakcyi handlowych i uczynią nasze miasto punktem zbornym świata przemysłowo-handlowego.

Same „Targi“, to jeszcze nie wszystko, co się robi w celu przysposobienia Lwowa do tej misyi. Zarząd miasta wspólnie ze spółką „Targów Wschodnich“ utworzy konsorcyum, które budować będzie magazyny handlowe czyli składy towarów dla handlu ze Wschodem. Koszt tej budowy obliczono na 500 milionów marek. Założycielami tej instytucyi są banki: Krajowy, Przemysłowy i Ziemski kredytowy, a Hipoteczny i inne przystępują do spółki. „Targi Wschodnie“ łącznie z magazynami mogą stanowić wielką całość, która będzie miała wpływ na wzmożenie się handlu ze Wschodem, a zatem przyczyni się do wzbogacenia państwa.

Nagromadzenie takich bogactw w mieście i wielki coroczny zjazd obcych bezwarunkowo wpłynie na podniesienie się miasta we wszystkich kierunkach.

Jeżeli przypomnimy sobie, jak niedawno rzucono myśl zorganizowania „Targów“, to przyznać trzeba, że zrobiono niesłychanie wiele. W krótkim czasie stanęły pawilony mocne, trwałe i bardzo odpowiednie. Przypominam sobie, że w początkach dzieła pesymiści nie wierzyli, by mogło być na czas skończone. Powiedziano sobie je-

DR. KAZIMIERZ TYSZKOWSKI. 1)

Handel lwowski w XVI. i XVII. wieku.

Lwów, 25 września.

Na powstanie Lwowa złożyły się pomyślne warunki geograficzne, bo leży on w miejscu gdzie wał Roztocza lwowsko-tomaszowskiego schodzi się z krawędzią płyty podolskiej. Samo założenie grodu spowodowały napady tatarskie w połowie XIII. w., a zaludnił ruch ludności uciekającej przed Tatarami na zachód, oraz posuwanie się kolonizacyi wiejskiej mazurskiej i niemieckiej miejskiej. Ale rozkwit ekonomiczny w wieku piętnastym zawdzięcza Lwów temu, że przez Podkarpacie szła odnoga handlu śródziemnomorskiego, który od czarnomorskich kolonij włoskich szedł na zachód, w głąb Europy. Tędy z Kaffy i Tany szedł towar wschodni przez Kamieniec Lwów do Torunia i Gdańska i dalej do Flandryi, lub ze Lwowa przez Kraków i Wrocław w głąb Niemiec. Wówczas było nasze miasto ważnem emporyum wszechświatowego handlu, punktem tranzytowym, przez który zaopatrywała się Europa w przedmioty zbytku. Więc też roiło się tu barwne życie, kędy Wschód daleki a tajemniczy spotykał się z Zachodem. Potok złota płynący tędy zostawiał gruby osad w kieszeniach i skrzyniach lwowskich kupców, gromadzących niezmierne bogactwa i majątki. Ale pomyślność ta nie przetrwała XV. stulecia. Ostatnie lata tego wieku wykazują gromadzące się na horyzoncie chmury gradowe, grożące zagubą i zniszczeniem.

Władysław Warneńczyk, wyruszając na wyprawę turecką potwierdził miastu przywileje, nazywając je „tarczą i murem przeciw poganizmowi (clypeus et murus contra paganismum). I słowa te stały się jakby wieszczem przeczuciem losów Lwowa, bo nawała muzułmańska powoli zbliżać się poczęła do granic Polski, podcinając arterye, z których Lwów czerpał soki żywotne dla swego bytu i rozwoju.

W roku 1453 zdobywają Turcy Konstantynopol, w 1475 r. dostaje się w ich ręce genueńska Kaffa, w kilka lat później pada Kilja i Białogród. Wszędzie biorą Turcy łupy bogate, rabują składy, a w nich i towary nieraz majątek cały lwowskich kupców. Cios za ciosem uderza w mieszczaństwo tego dotąd tak bogatego grodu. Ludzie bogaci popadają w nędzę okropną, utraciwszy odrazu całe mienie.

Nie pomagają zabiegi królów, którzy hojną dłonią sypali przywileje. Odcięcie od handlu czarnomorskiego pozbawiło Lwów podstawy bytu. Napady Turków, Tatarów i Wołochów sięgnęły aż pod samo miasto, dopełniając czary niedoli. Przedmieścia spalone, miasto opustoszałe, drogi zamknięte, handel ustał. Na dobitkę płonie całe miasto doszczętnie w 1527 r.

Ale z popiołów, jak Feniks odradza się Lwów nowy. Średniowieczny obraz znika, gotycki charakter budowli ustępuje, zatraca się dotychczasowa przewaga Niemców w mieście, powstaje Lwów polski, w renesansowych i barokowych gmachach i świątyniach snujący dalej tradycyę dzielności, zapobiegliwości, patryotyzmu swego poprzednika.

Polityczne wydarzenia na morzu śródziemnem i Czarnem, rozszerzenie się potęgi otomańskiej wywołały przełom w stosunkach handlowych Lwowa, upadek, a raczej gwałtowne obniżenie się bogactw i zamożności naszego grodu. Bo handel ze Wschodem utrzymuje się nadal i trwa przez cały wiek XVI i XVII, tylko traci swój charakter tranzytowy, ogranicza się do importu. Towar wschodni już nie idzie na Zachód w takich ilościach jak poprzednio, bo zmniejsza się pole targu, które Lwów zaopatruje. Gdy dawniej towar wschodni szedł przez Prusy do Flandryi, a przez Kraków do Niemiec, to teraz w w. XVI. nie wychodzi poza granice Polski, a nawet i tej całej nie zaopatruje.

(C. d. n.)

dnak, że musi być, a jeżeli nie wszystko będzie zdrazu takie jak zamierzano i jeśli nie wszystkie roboty dadzą się wykonać, to uzupełni się braki na przyszłość. I rzeczywiście nie wszystko jeszcze należycie wykończono, ale nie było to możliwem wobec krótkości czasu.

Zainteresowanie sfer handlowych i przemysłowych „Targami“ i wiarę w ich powodzenie, dowodzi wielki nawał wystawców — do tego stopnia, że wkońcu zabrakło miejsca w pawilonach i ubiegano się o nie usilnie. Można zatem bez przechwałki mówić o wielkiem powodzeniu naszych pierwszych „Targów“.

„SILNY WPŁYW WSCHODU, PODSYCANY USTAWICZNEMI STOSUNKAMI HANDLU, ODBIJAĆ SIĘ MUSIAŁ OCZYWIŚCIE NA MIESZKAŃCACH LWOWSKICH I ZABARWIAĆ ICH ŻYCIE DOMOWE, TAK SAMO JAK ZABARWIŁ ICH SZTUKĘ I RĘKODZIEŁA. CZUJE SIĘ JAKBY PIŻMO LUB AMBRĘ NARDZILU W POWIETRZU LWOWSKIEM. ATMOSFERA PRZESIĄKNIĘTA AROMATYCZNYM PIERWIASTKIEM ORJENTU, PODNIECA IMAGINACYĘ POLAKÓW, COŚ SARACEŃSKIEGO NADAJE ZWYCZAJOM RUSINÓW, JAKBY HASZYSZEM UPAJA FLEGMATYCZNYCH NIEMCÓW... ALE WSCHÓD DAJE TYLKO SZUM I IRYZACJĘ, TYLKO UROK EGZOTYKI TEMU ŻYCIU I UJMUJE DOKOŁA FANTASTYCZNĄ ARABESKĄ, POD TYM KOBIERCEM WZORZYSTYM JEST MOCNY GRUNT POZYTYWNEJ CYWILIZACYI ZACHODNIEJ.

(ŁOZIŃSKI: PATRYCYAT I MIESZCZAŃSTWO LWOWSKIE. STR. 145.)

Narodowe i społeczne znaczenie Targów Wschodnich.

Wywiad z posłem dr. Adamem.

Ożywienie handlu i przemysłu ważnym czynnikiem narodowym. — Rzesze robotników znajdą zarobek. — Wytworzenie zdrowego stanu kupieckiego.

Poseł dr. Ernest Adam zapytany przez nas o zdanie co do roli „Targów Wschodnich“ w życiu społecznem i narodowem, rzucił kilka myśli, które streścić można jak następuje:

Lwów, 25. września.

(mg.) „Targi Wschodnie“ uważam za przedsięwzięcie, które ma być **bodźcem do ożywienia ruchu handlowego i przemysłowego w Polsce**, tembardziej, że nie są one imprezą jednorazową, ale będą instytucyą stałą.

Jeżeli „Targi“ spełnią to swoje zadanie, jeżeli ożywią ruch handlowy, pobudzą produkcyę przemysłową i okażą ją światu, oraz wzmogą nasz eksport i otworzą drogę na Wschód — **to rola ich pod względem narodowym będzie miała wielkie znaczenie.** Rozwój produkcyi przemysłowej i stworzenie silnego ruchu handlowego jest jednym z ważnych czynników narodowych i państwowych. Wszystko zatem, co ku temu zdąża, podnosi naszą siłę narodową — a że **zdążają ku temu „Targi Wschodnie“**, to rzecz bezsporna.

Pod względem społecznym odegrają „Targi“ **dwie role: pobudzając produkcyę przemysłową** we wszystkich kierunkach, sprawią, że coraz większe rzesze robotników znajdować będą zajęcie.

Z drugiej znów strony **przyczynią się do wytworzenia u nas zdrowego stanu kupieckiego**, a przez to samo dodadzą siły miastom, które są siedzibą warstw handlowych. W ten sposób „Targi Wschodnie“ wypełnić mogą tę lukę, **która jest naszą troską**, mianowicie podniosą sfery mieszczańskie i przysposobią je do odegrania w społeczeństwie tej roli, jaka im z natury rzeczy przypada.

„JAK LWÓW ŁĄCZYŁ ZE WSCHODEM POLSKĘ I PEWNĄ CZĘŚĆ EUROPY, TAK ORMJANIE ŁĄCZYLI ZE WSCHODEM LWÓW. ONI TO POZOSTALI STAŁEM OGNIWEM MIĘDZY TARGIEM LWOWSKIM A NAJDALSZEMI STRONAMI ORJENTU PO UPADKU KAFFY, W ICH RĘKU SPOCZYWAŁA GŁÓWNIE ORGANIZACJA HANDLU WSCHODNIEMI TOWARAMI, ONI UTRZYMYWALI REGULARNĄ KOMUNIKACJĘ KARAWANOWĄ, Z KTÓREJ KORZYSTALI NIE TYLKO LWOWSCY KUPCY, ALE GDAŃSCY I KRAKOWSCY, NORYMBERSCY I KOLOŃSCY“...

(ŁOZIŃSKI W. — PATRYCJAT I MIESZCZAŃSTWO LWOWSKIE. STR. 197).

Mały fejleton.

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN.

Na lwowskim rynku.

(24. Września, 12. w nocy).

Złoty płomień miesięcznej poświaty padł na cichy, uśpiony lwowski rynek. Rozgwarzyły się stare, wąskie kamieniczki, siedzące rzędem w omszałej zadumie wpodle Sobieskich ongiś rezydencyi. Rozgwarzyły się, wpatrzone brudnemi źrenicami swych zakurzonych okien w łunę na południowej stronie nieba, czerwoną łuną lamp łukowych placu powystawowego.

Tak jasno w tej stronie miasta nie bywało dotychczas! Tam szumiały przedtem jeno drzewa.

A teraz płonie cały zagajnik niezliczonemi żarówkami, więc nie dziw, że od tych blasków ślepną stare, prawieczne kamienice lwowskiego rynku, a małe ich wylękłe szybki grają refleksem płomiennym.

Rozgwarzyły się staruszki...

A tak, rozgwarzyły się o dawnych, dawnych czasach, jak to one ongiś bywały, gdy po nierównych brukach tego samego rynku, koło nich, toczyły się ładowne bryki, pełne towarów z czterech świata stron, gromadząc się w głębokich spichrzach, i przepastnych piwnicach handlowych składów królewskiego miasta Lwowa.

— „...Bo to imość, trza wam wiedzieć, u mnie norymbergskie towary na składzie były, któremi chytry Niemiec handlował intratnie!

— — — Pfi! Norymberszczyzna — — „— wy dyma się pogardliwie druga — „u mnie złotniki Armeńce sklepy swoje miały i karmazynów za klijentów! — „Nie szlachecka to rzecz handel!“ krótko je zbywa Sobieskiego kamienica w pośrodku.

— „A skądżesz się wzięły te nadobne ornamenty włoskie? Czerwonemi dukatami za nie płacono! A dukaty te kupcy tu zostawiali. Widziała ją jaka chmura! Gdyby nie mieszczańskie złoto, nie byłoby magnackich siedzib.

— „A dukacik toczy się to tu, to tam, gdzie głowa na karku. —

— Umilkły — — —

Wpatrzyły się w dziwny blask na niebie, niemal taki, jak księżycowy, a przecie inny bo życiem tętniący.

Drżały więc widownie w chłodzie nocy wrześniowej, jak gdyby w oczekiwaniu...

Nagle tam z pod dominikańskiego kościoła, szeroko rozstawna budowla, et młódka, bo może ta wiek jeden ledwo dźwiga na powyginanym da-

STANISŁAW RACHWAŁ.

„Bont“ towarzyszy ciesielskich w XVII. w.

O tem co działo się w lwowskiej Gospodzie ciesielskiej w r. 1645.

Lwów, we wrześniu.

Sławny i bogaty był w zamierzchłych czasach Lwów, dzięki mieszczaństwu swemu, zajmującemu się handlem i przemysłem, i położeniu na trakcie drogi, łączącej Wschód z Zachodem. Już na mapie pt.: „Mapa mondi vol dir aytant con ymage del Mon e de les Regions que“ (Erdkarte mit Legende in catalonischer Sprache, gezeichnet 1375 in Mallorca), przedrukowanej przez L. Kraatza w Berlinie, mamy oznaczony Lwów (Ciutat de Leo, en esta ciutat venan alcuns merchaders es las partidas de Levant per esta mar de Lamanya en Flandes) jako bardzo ważny punkt zborny targu i handlu karawanowego ze Wschodem. To też ciągnęli tu kupcy zewsząd na targi, rozbijali swe kramy jarmarczne, sprzedawali i kupowali przeróżne towary, napełniając miasto barwą przedziwnych strojów i gwary mieszanej. Łaskawie patrząc na „podporę“ swą królowie polscy, ochraniali targi lwowskie osobnymi przywilejami, popierali Lwów i panowie polscy.

A potęgę i bogactwo miasta pomnażał także ład wewnętrzny i posłuch wśród rzeszy cechów rozmaitych, gdy jakiś dekret wyszedł od Panów Radziec.

Gorzej było w roku 1645 w łonie cechu ciesielskiego. Towarzysze bowiem cechowi otwarty bunt podnieśli przeciw swoim mistrzom i dopiero Walenty Scholc Stancell i dr. fil. Mikołaj Zychini, deputaci z Urzędu radzieckiego zgodę w tym cechu zaprowadzili, osobną ordynacyę ustanowili, która wypisana z aktów na pergaminie z pieczęciami miasta i cechu ciesielskiego i podpisana przez notaryusza ówczesnego Bartłomieja Zimorowicza, znajduje się dotąd w Archiwum m. Lwowa.

Tenor tego dekretu brzmi:

„My Rayce niżej podpisani, będąc deputowani, zeszliśmy się do Cechu Ciesielskiego w Gospodzie w Gładyszowskiej Kamienicy będącego, na uspokojenie różnic niżey opisanych między Mistrzami a Towarzyszami zachodzących. Kędy Propositią Mistrzowską y Responsią Towarzyską, a potym zobopólną Controuersią przesłuchawszy, y przytym Przywiley Cechowy przy wszystkiem zgromadzeniu Mistrzow y Towarzyszow przeczytawszy, takową determinatią y zgodę uczyniliśmy. Ponieważ Przywiley declarue porządek wszystek, iaki ma bydź między Mistrzami y Towarzyszami trzymany, a Towarzysze o tym Przywileiu y o Conditiach iego nie wiedzieli, bo go iem Mistrzowie nie czytali, ani do czytania powierzali: dlategosz Towarzyszom bonty zawzięte na ten odpuściliśmy, a od tego czasu trzymać Przywiley y contenta iego wszystkie zobopolnie nakazaliśmy. Jakosz natychmiast wszyscy wobec, tak Mistrzowie, iako y Towarzysze Simon Maciążek, Woyciech Długosz. Cechmistrze Jan Szydłowczyk, Krzysztoph Ziemborski, Jędrzej Student, Matys Dzis, Jan Szczepanik, Sebastian Babiski, Krzysztoph Oleśnicki y insi wszyscy, których było szesnaście, także Towarzyszow Waletny Studencik, Szczepan Gwozdz, Starsi Towarzysze y buntownicy Stanisław Garczarz, Jan Grodecki, Stołowy Walenty Konieczny, Piotr Matynka, Matys Czarnopyski, Woyciech Tyrawski, Gaspar Kołkowski, Krzysztoph Niemierowic, Stanisław Dziesiątnik, Jan Piechowczyk, Tomas Kusaty, Jan Samborski y insi, których było na ten czas siła declarowali się y ręce nam y sobie zobopolnie na declaratią dali w te słowa:

Że my Przywiley y Contenta iego, gdyż są dobre y słuszne przymujemy według tegosz Przywileu, sprawować się we wszytkiem obiecuiemy, na Myto w Przywileiu położone po groszy dwanaście od Wielkiey Nocy do Świętego Michała, po groszy dziesiąci od Świętego Michała do Wielkiey Nocy, pozwalamy tylko, żeby nam Panowie Mistrzowie Myta nie zatrzymywali, albo nie umnieyszali pod winami w Przywileiu położonemi prosiemy. A gdzieby inaczej było wolność sobie skarżyć na niech przed Urzędem zostawujemy. Chłopców do uczenia przymować nie będziemy, y owszem ieśli się którzy naydą Panom Mistrzom ich oddamy, ani ich u siebie zapisować będziemy.

Drzewa na Targowisku nie kupować bez dozwolenia Mistrzowskiego nikomu obiecali. do Cechu iak z naywiększą przystoyhością za za-

chu — smarkacz kamienica, co się ot tak, mościewy wcisnęła między staruchy, ozwała się z rogu:

— „Powiedzcież że mi, sąsiadki, co za światłość taka na niebie, festyn straży pożarnej czy iluminacja?" —

„Cichaj, cichaj młokosie" — niechętnie odszemrały jej inne — „nie widzisz, tu się coś dzieje! Anioł stuleci jest nad naszemi głowami!

Skupiły się w ciszy...

Nagle stary, zardzewiały nieco na wnątrzu zegar ratuszowy dał znak, że głos zabrać sobie życzy.

(Studnia pod ratuszem szemrała jeno zcicha, a kamienne figury na gzymsach otworzyły szerzej gipsowe, obtłuczone gęby).

I uderzył zegar ratuszowy w dwanaście metalicznych dźwięków i drgnęły kamienice, drgnął Lwów, czując, że jakaś całkiem nowa zaczyna się godzina. Jakiś głuchy, niewidzialny jeszcze, ale już głęboki przewrót się dokonywa, który zbuduje złoty most nad dniem dzisiejszym, łącząc wczoraj z jutrem. Jakieś nowe życie w żyły wstąpi miasta.

I jakiś szept mocarny zerwał się od szarych bruków, pełzać począł po ścianach kamienic, ku szczytom wież — i rósł i rósł w gwar, ogromny, aczkolwiek w niczem księżycowej nie mącący ciszy — aż przewalił się nad grodem kresowym tak niedawno jeszcze w krwi obmytym, targnął nim do suteren, niby wielki krzyk, niby nowych bojów zew — niby dawnej świetności grom — „Targi Wschodnie"!

I zduszony sam w sobie ucichł, czując, że hasło padło i nowa era Lwiego grodu się zaczęła.

„RUŚ DAJE TŁO I STAŁE OTOCZENIE, ORMIANIE ODRAZU ROZPINAJĄ NAD NIM (LWOWEM) NAMIOT WSCHODU, NIEMCY OPASUJĄ TO WSZYSTKO ŻELAZNYM OBRĘCZEM SWOJEJ MUNICYPALNEJ ORGANIZACYI, TAK JAK OTACZAJĄ GRÓD PIERWSZYM MUREM WAROWNYM, GENUEŃCZYCY DORZUCAJĄ ŻYWĄ I JASNĄ NUTĘ WŁOSKIEGO TEMPERAMENTU I WŁOSKIEJ CYWILIZACJI — I OTO JAK GDY RUSZTOWANIE POD BUDOWĘ W PRZYSZŁOŚCI NA WSKROŚ POLSKĄ, RODZAJ FORMY, W KTÓRĄ PRZELEWA SIĘ ŻYCIE POLSKIE JAKBY FALĄ PŁYNNEGO BRONZU. TAK POWSTAŁ POSĄG ZUPEŁNIE POLSKI, SPIŻOWY SŁUP NA SZLAKU NASZEJ KULTURY, PEŁNY OBCEGO ALIAŻU, ALE NASZ WŁASNY".

(ŁOZIŃSKI: ZŁOTNICTWO LWOWSKIE 10).

Geograficzne podstawy handlu ze Wschodem.

Zdanie prof. Eugeniusza Romera.

Wracamy w średniowiecze. — Dlaczego targi są dziś modne w Europie? — Lwów jako centrum kraju zniszczonego i centrum przemysłu powinien skupić w sobie handel. — Przemysł rolniczy i naftowy. — Historyczna rola Lwowa. — Przemysł rosyjski może się dostać w nasze ręce. — Polska a Rumunia. — Rękojmia rozwoju Lwowa.

Bardzo ciekawe spostrzeżenia o przyszłości „Targów Wschodnich" ze stanowiska geograficzno-handlowego rzucił prof. Eugeniusz Romer, w krótkiej rozmowie z współpracownicą naszą (mg.), jakkolwiek zaznaczył na wstępie, że powróciwszy dopiero do Lwowa po dłuższej niebytności nie miał jeszcze czasu zastanowić się dłużej nad tą kwestyą, ani przyjrzeć się pracom Komitetu „Targów". Oto uwagi znakomitego naszego uczonego:

Lwów, 25. września.

Zwrot ku targom i jarmarkom, który tak wydatnie objawia się w ostatnich latach we wszystkich państwach europejskich, które przebyły zniszczenie wojenne — jest jednym z charakterystycznych objawów powrotu w stosunki średniowiecza. Zniszczenie środków komunikacyjnych, a przez to trudność porozumienia się, oraz ograniczenie środków reklamy, zmusza kupców i przemysłowców do osobistego załatwiania spraw handlowych. Sprawa odbudowy wymaga olbrzymich inwestycyi, a zatem zakupna najrozmaitszych artykułów, jednakże drogą listowną trudno jest dziś dowiedzieć się o możności i warunkach ich nabycia oraz jakości towarów. Dlatego też wybrano formę Targów, które już dawno upadły i nikt ich przed wojną nie odnawiał.

Do tej roli nadaje się Lwów z wielu względów. Przedewszystkiem jako centrum kraju zniszczonego a odbudowującego się, posiada wszelkie warunki, by skupić w sobie tego rodzaju handel na długi czas. W chwili wielkiego zjazdu kupców i przemysłowców objawia się obopólny ich interes, gdyż osobiste zetknięcie się producenta i odbiorcy, chroni od pośrednictwa, które prowadzi do chorobliwego podbijania cen.

Jako centrum przemysłowe Lwów ma także przed sobą szerokie widoki. Może bowiem rozwinąć handel zbożem, który dopiero teraz z chwilą zapanowania wolnego handlu, może właściwie zakwitnąć. Rolnik, który przedtem nie chciał produkować więcej zboża ponad kontyngent, zaniedbywał uprawę, dziś zaś czyni wkłady i potrzebuje dostawy najrozmaitszych narzędzi i maszyn.

Przemysł naftowy wystąpi w transakcyach handlowych jako konsument, zakupując rury, wszelkiego rodzaju maszyny, wiertarki, obrabiarki, tokarki itd., oraz jako producent przetworów naftowych. Wobec zamierzonej w naszym kraju eksploatacyi dróg wodnych oraz eksploatacyi torfowisk, będzie wielkie zapotrzebowanie maszyn i przyrządów.

Wreszcie trudno pominąć kwestyę, że Lwów z dawien dawna wskutek swego położenia, jest pośrednikiem Polski z sąsiadami. Niewiadomo jeszcze czy Rosya i Ukraina będą głównymi odbiorcami, w każdym razie będą nas potrzebować. Rosya potrzebuje niektórych produktów, przedewszystkiem cukru do handlu wymiennego dla poprawy waluty, przemysł ten zaś jest zupełnie unieruchomiony. Zarówno przemysł cukrowniczy, jak też przemysł skórzany w Rosyi może się dostać w nasze ręce, jeżeli ujmiemy dostawę maszyn.

W stosunkach z Rumunią państwo nasze odegra wybitną rolę, gdyż posiada w porównaniu z Rumunią pierwszorzędną sieć kolejową. Rumunia zaś ma wprawdzie dostęp do morza, ale nie posiada odpowiedniej liczby okrętów, zatem handel morski jest utrudniony. Węgry mogłyby być wprawdzie dostawcą Rumunii, lecz są krajem tak samo rolniczym, a zatem znajdują w Rumunii mały odbiór swych produktów. Niemcy zaś są za daleko. Cały zatem handel lądowy, jaki prowadzić będzie Rumunia, powinien iść przez Lwów. Można się także spodziewać, że przemysł naftowy rumuński wejdzie w stosunki z Polską.

Są zatem wszelkie dane, że Lwów, który był w wiekach średnich emporyum handlowem rynków Wschodu, będzie niem ponownie przez najbliższych kilkadziesiąt lat. Gdyby zaś ta misya jego trwała tak długo, to już Lwów jej z rąk nie wypuści, gdyż będzie ona rękojmią jego rozwoju. Wielkie korzyści, jakie rokują nam Targi Wschodnie, opłacą sowicie wszelkie trudy, oraz związane z organizacyą tej imprezy niewygody i przykre następstwa, jak np. chwilową drożyznę.

---

liceniem dobrym wstępować, powinność do Cechu oddawać submittowali się. Roboty nie przed Bramami, albo na Rynku, ale w Gospodzie, nie iako Drążnicy, ale iako Rzemieśnicy poczciwi (gdyż to iest Cechowe Szynkowne y uprzywilełowane Rzemiosło) czekać i Mistrzowie z gospody ich wzywać y brać na robotę powinni. Którzy ieszcze Towarzysze w nauce pod Mistrzami nie byli, maią się poddać y douczać y powinność Cechową odprawić. Wszyscy do tego Towarzysze, którzyby do tego czasu powinności cechowey nie oddali powinni ią iak nayprędzey odprawić a żeby Sprawa lepsza y rząd lepszy niż pierwey y krótsza Ceremonia w Cechu odprawowana była y koszt aby ninieyszy na te schadzki wychodził postanowieli między sobą przy nas, aby Towarzysze gospode swoie od czasu postanowionego opuściwszy do gospody Panów Mistrzów, gdyż iest spolna izba u niech, schadzki swoie y skrzynkę swoie przenieśli. Skrzynkę y puszkę swoie y sprawy swoie pospołu u Mistrzów swoich chowali, klucze ieden u siebie, a drugi u Mistrzów od skrzynki albo Puszki trzymali, Winy swoie do swojej Puszki osobno odbierali y niemi szafowali, skrzynki swoiey otwierać, asz Mistrzowie z niemi dway zasiędą pod winą nie powinni. Z drugiey strony Mistrzowie powinni do Cechu trzeźwo chodzić y sprawę cechową w trzeźwości dla przykładów Towarzyszom dobrego odprawować y bez Bindasow albo wszełakiego Oręża za stołem siadać maią. Do tego Przywiley na każdą Schadzkę Cechową przed sprawą czytać głosem, aby tak Mistrzowie iako Towarzysze contenta iego słyszeli y w pamięć brali powinni y obiecali. Czeladź nie maią sobie na robocie odmawiać ani podkupować, tak przy Mieście iako y na strony pod winą w Przywileiu opisaną. Towarzysze tesz nie maią odchodzić Mistrza, u krótego raz siędzie, do skończenia roboty ani się dać podnaymować. Drążniki y Partacze, którzy to porywaią y podrzucaią Ciesielskie Rzemiesło poczciwe sobie poniewiraiac maią spolnie wszyscy z robot zabierać y onem Rzemiesła wszelakim sposobem robić poki się nie podda pod naukę y pod sprawę cechową przeszkadzaiąc bronić. A co się tknie Ołtarza w kościele Farskiem, aczkolwiek z dawna ten Ołtarz cieśle wszyscy starsi y młodsi, oraz trzymali, iednak, iż go zaś za rozerwaniem y nied balstwem takiem iako teraz iest odbiegli a Towarzysze Ciesielczykowie zaś znowu od kilku lat Mistrzow swoich do niego ubiegli y Consens authenticzny I. E. Mci Loci Ordinarii praesentis sine scitu Mistrzów swoich kosztem swoiem otrzymali, dlategosz za persuasią naszą y za spolnym pozwoleniem do iednostaynego Bractwa przykładem inszych Cechów przystali y ten Ołtarz y apparaty iego kosztem spolnym wszyscy, oraz tak Mistrzowie iako y Towarzysze prowidować, nabożeństwa przestrzegać y karać się, którzyby z nich nie był na Mszy iakiey groszy sześć, a na Puł Mszy groszy trzy do puszki na potrzeby ołtarzowe dawać nie odpuszczenie pozwolili. Na ostatek gdzieby się ważył, który Towarzysz lubo tesz Mistrz to postanowienie przez Urząd y Ceche zobopolnie teraz uczynione y Przywiley swoy psować y bunty iakie podnosić, drugich do tego namawiać, takowy ma bydz z rzemiesła zrzucony, a iako buntownik y ułtay do Urzędu Mieyskiego podany, skarżony y podług excessu na mieszku y na ciele karany. A to karanie ma się ściągać na wszystkich y na każdego, pod którąkolwiek Iurisdictą byłe Ciesielke chciał robić mieszkaiącego. Na co my deputati rękami się swemi podpisali y Strony obiedwie to postanowienie do Xiąg Urzędowych Ich M. M. P. P. Radziec iako Patronow swych podać pozwolili. Działo się w Gospodzie Ciesielskiey przy zgromadzeniu wszystkich Mistrzow, Towarzyszow, dnia dwudziestego pierwszego marca Roku Pańskiego Tysiąc sześćsetnego czterdziestego piątego. Valenti Scholc Cons. od Ich. M. M. PP. Collegow Deputat. Mikołay Zichini C. C. L. iako Arbiter a Magistratu Consul Deputat.

Urząd radziecki ordynacyę powyższą, ustanowioną przez deputatów swoich, w całości zatwierdził i nadał moc obowiązującą, polecając ją wpisać do swoich aktów, gdzie w t. 50 pod r. 1645 str. 1737—1740 w Archiwum m. Lwowa do tąd się zachowała.

Wpływ Targów Wschodnich na rozwój kultury Lwowa.

Opinia wiceprezydenta dr. Stahla.

Spodziewana poprawa stosunków budowlanych i mieszkaniowych. — Gorączkowa robota na placu Targów. — Prof. Morozewicz wyraża podziw. — Znaczenie Zjazdów dziennikarskich. — Wrażenie na cudzoziemcach. — Urządzenie miasta na czas Targów. — Podniesienie się poziomu techniczno-handlowego.

Zapytany przez współpracownicę naszą (mg.) o zdanie co do rozwoju kulturalnego Lwowa pod wpływem „Targów", wiceprez. **dr. Stahl** odpowiedział w tych mniej więcej słowach:

Lwów, 25. września.

Jeżeli określić mamy wpływ „Targów Wschodnich" **na rozwój kulturalny** Lwowa, to przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na **poprawę stosunków budowlanych i mieszkaniowych**, czego oczekiwać możemy zupełnie słusznie, gdyż „Targi" wywołały żywy ruch handlowy materyałami budowlanymi, pobudziły do pracy tartaki i cegielnie i zatrudniły wielką rzeszę robotników. Można mieć nadzieję, że po skończeniu prac na placu „Targów" ten rozpęd nie ustanie, **że przedsiębiorstwa i spółki skorzystają z niego, by prowadzić w dalszym ciągu roboty budowlane**, a wówczas możnaby oczekiwać **unormowania się i polepszenia ciężkich bardzo obecnie stosunków mieszkaniowych.**

Ogromną wagę będą miały **korzyści moralne**, jakie odniesiemy z przeprowadzenia w tak krótkim czasie tak wielkiego dzieła. **Już sam widok tej gorączkowej pracy czyni nader dodatnie wrażenie psychiczne.** Przed kilku dniami oprowadzałem po placu „Targów Wschodnich" znakomitego uczonego polskiego, **prof. Morozowicza**, naczelnika centralnego instytutu geologicznego w Warszawie. **Gość nasz nie posiadał się z zachwytu nad tak imponująco szybkiem przeprowadzeniem planu** i gratulował Lwowianom, że w naszem mieście powstała myśl tak doniosła i żeśmy ją, mimo wielu trudności zdążyli wykonać.

Wielkie znaczenie będą miały także zjazdy dziennikarzy z zagranicy. Ludzie z różnych krajów Europy zobaczą moc polskiego ducha i polskiej siły woli, przekonają się, że miasto nasze, nie strasząc się przeszkodami, umiało postawić na swojem, **poznają zatem naszą tężyznę i odporność.**

W **okazach wystawowych** będzie, jak przypuszczam, **około 80 procent wyrobów przemysłu polskiego,** zatem płonne są obawy, że „Targi Wschodnie" mogłyby się stać tylko wystawą obcego przemysłu. Handel zaś obcymi towarami będzie na tem polegał, że zagranica wejdzie w bliższy kontakt z naszym przemysłem. **Co do eksportu**, to zależy nam najwięcej na Rumunii i krajach Wschodu. „Targi Wschodnie" — to **dzieło wielkiej doniosłości**, to **początek stworzenia emporyum handlowego na drodze przez Rumunię i Morze Czarne na Wschód.**

Niestety, paskarstwo z okazyi wielkiego napływu obcych podniosło już głowę, lecz administracya miasta usiłuje temu przeszkodzić o ile możności. **Konieczność oczyszczenia, urządzenia i przyozdobienia Lwowa na okres „Targów"** zmusiła reprezentacyę miasta do niesłychanych **wysiłków** i **wydatków** ponad możność kasy. **Pracowano usilnie w kierunku oczyszczenia ulic i placów, naprawy bruków i chodników, rozwinięto wzmożoną opiekę nad plantacyami**, co zresztą **będzie wielką korzyścią** dla miasta na przyszłość.

Ponieważ „Targi Wschodnie" będą instytucyą stałą, więc wpływ ich działać będzie nadal na rozwój kulturalny miasta w jeszcze szerszym zakresie. Ciągły kontakt z inteligencyą zagraniczną przyczynić się musi do podniesienia poziomu kulturalnego Lwowa, a może **wpłynie także na jego poziom techniczno-handlowy.** Może pobudzenie ruchu handlowego i możność oglądania mas okazów przemysłowych **da naszej młodzieży impuls do wstępowania do zawodów praktycznych, może zapełnią się szkoły handlowe i przemysłowe inteligentnymi uczniami**, a wtedy wzmoże się stan, którego nam brakowało, a który stanowi **jedną** z podstaw bytu i siły państwa.

„HANDEL WSCHODNI."

Lwów, 25. września.

Ukazał się drugi zeszyt „Handlu Wschodniego", czasopisma dla handlu i przemysłu polskiego. Pismo wychodzić będzie dwa razy na miesiąc. Numer niniejszy poświęcony jest w całości „Targom Wschodnim". Wydany bardzo starannie. Liczy 68 stron druku. Treść zeszytu następująca: Bolesława Lewickiego: „Wpływ „Targów Wschodnich" na rozwój Lwowa". — Artykuł ten, tłumaczony na język francuski i rosyjski. Następnie Dr. Seweryna Przygodzkiego: „Podstawy stosunków gospodarczych polsko - rumuńskich"; Dr. Kazimierza Ciesielskiego: „Przemysł garbarski w Polsce". Ponadto znajdujemy kronikę handlu i przemysłu krajowego, donoszącą o podrożeniu cen spirytusu, wypłacie ropy bruttowej i o wejściu w życie Państwowej Rady Naftowej", dalej „Kronika akcyjna" informuje czytelników o spółkach akcyjnych, ich kapitałach oraz działalności, wreszcie w kronice zagranicznej mamy informacye o handlu wzgl. przemyśle zagranicy.

Imponująco wprost przedstawia się dział inseratowy „Handlu Wschodniego". Mianowicie na 68 stronic jest przeszło 60 stron anonsów, z tych wiele pomyślanych bardzo oryginalnie. Dużo zaś z pośród nich drukowanych jest oprócz w języku polskim, także we francuskim i rosyjskim. Nowość ta zasługuje na uznanie, jeżeli bowiem pismo handlowe ma spełniać swe zadanie, i być czytywane za granicą, powinno być drukowane też i w językach zagranicznych. Redakcya pisma pozostaje pod wytrawnem kierownictwem prof. Józefa Fryderyka Gawlikowskiego.

„CAŁY PEWIEN DZIAŁ TOWARÓW WSCHODNICH NAZYWANO WE LWOWIE PO KRÓTCE „TOWAREM ORMIAŃSKIM" I TAK GO ZAPISYWANO W INWENTARZACH I TRANSAKCJACH BYŁY TO PRZEDEWSZYSTKIEM PRZEDMIOTY ZBYTKU, TE WŁAŚNIE, NA KTÓRYCH WSCHÓD WYCISKAŁ NAJWIĘCEJ PIĘTNA SWOJEJ IMAGINACJI I SWEGO ARTYSTYCZNEGO STYLU. KOBIERCE, HAFTY ZŁOTE, APLIKACJE WZORZYSTE, BROŃ OZDOBIONA SZLACHETNYM KRUSZCEM I DROGIEMI KAMIENIAMI, RZĘDY, SAJDAKI, KAŁKANY ITP., WSZYSTKO TO OBEJMOWAŁA NAZWA ORMIAŃSKIEGO TOWARU".

(ŁOZIŃSKI W. — PATRYCJAT I MIESZCZAŃSTWO LWOWSKIE. STR. 201).

B. JANUSZ.

KONTRAKTY LWOWSKIE.

Lwów, 25. września.

Oglądał już Lwów nieraz w czcigodnych ongi murach swoich „Targi wschodnie"! Inaczej tylko zwały się one, ale treść ich o tyle tylko odbiegała od dzisiejszej, o ile czasy dawne innemi rozporządzały środkami, niż my dzisiaj w wieku pary i elektryczności. Targowiskiem wschodniem było miasto nasze dzięki położeniu swemu, tudzież zagwarantowaniu mu przez nadania królewskie prawa składu, sięgającego jeszcze wieków średnich. „Jus emperii" podwalinę położyło pod cały dalszy rozkwit handlowy miasta i jak wszystko na świecie ustąpić musiało z kolei nowym instytucyom.

Instytucyę składu poprzedziły jarmarki większe, oznaczone specyalnemi nadaniami królewskiemi na kilka dni w roku. Prawo składowe ujęło je w dokładnie zakreślone karby, wytyczając środki, sposoby i cele, bardziej odpowiedne liniom rozwojowym handlowego grodu, jakim był Lwów ówczesny. U schyłku Rzeczpospolitej miasta i mieszczaństwo polskie uległy ogromnemu rozprzężeniu i upadkowi, a razem z cechami — średniowieczną instytucyą kastowej odrębności — do lamusa przeszłości poszła i instytucya składu, będąca cieniem słabym minionej bezpowrotnie kilkuwiekowej przeszłości.

Lwów austryacki nie znał już przymusu składowego — po raz pierwszy natomiast wyłaniać się poczęły faktorye i wielkie domy handlowe. Pod tym względem o lepsze zabiegały z miastem naszem sławne w tych czasach Brody, wolne miasto królewskie. Jak zawsze jednak bywa, i w tym wypadku zamierająca instytucya nie zginęła bez śladu i tylko ewolucyjnie przerodziła się w coś nowego, zachowując w nowych formach wiele z treści poprzedniej. Nową taką instytucyą, powstałą z końcem XVIII. wieku, były słynne kontrakty w Dubnie, Berdyczowie, Kijowie i po przeprowadzeniu kordonu austryackiego, we Lwowie.

Kontrakty były czemś w rodzaju jarmarków dawnych i zarazem niejedno zachowały z instytucyi składu, przyjmując też nowe, dawniej nieznane atrybucye. Jesienią, kiedy dokonane zbiory pozwalały zoryentować się w zasobach i rezultatach całorocznych zabiegów gospodarskich, ziemianie z kresów zjeżdżali się w porze jarmarków do jednego z miast kontraktowych, celem sprzedania produktów rolnych i zaopatrzenia się w potrzebne na zimę zapasy domowe. Ponieważ polegało to wszystko na wielkich transakcyach pieniężnych, przeto równocześnie załatwiano najrozmaitsze sprawy finansowe. Podpisywano kontrakty dzierżawne, sprzedaży i kupna majątków, wypłacano długi, zaciągano nowe, układano się co do spraw następnego sezonu i wogóle załatwiano przedewszystkiem interesy pieniężne.

Pracowały na kontraktach urzędy ziemskie i grodzkie, adwokaci-kauzyperdy, pokątni pisarze i pośrednicy żydowscy, bo były to już czasy, w których mawiano: „z polskim panem polski żyd". Spokojne Dubno czy Berdyczów, lub wreszcie Lwów, liczący podówczas niewiele ponad 30 tysięcy ludności, ożywiały się niepomiernie, rojąc się od dziesiątek tysięcy przyjezdnych, przeważnie obładowanych groszem, a zatem nie od tego, by stracić coś zeń na wesołą zabawę w miłem towarzystwie. Przewalał się też pieniądz istnym strumieniem. Bawiono się do upadłego, bez oglądania się na jutro — pito, tańczono, grano w karty, kochano się codzień w kim innym, by po zapustach wrócić do domu z pustkami w kieszeni, ale z nadzieją, iż rok następny lepiej dopisze!

(C. d. n.)

C. HARTWIG

TOWARZYSTWO AKCYJNE

DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY

Centrala: POZNAŃ, Towarowa Nr. 15—20.

ODDZIAŁ LWOWSKI: SYKSTUSKA 19. I. p. Telefon 594.

Oddziały: Warszawa, Miodowa 16.
Bydgoszcz, Dworcowa 72.
Gdańsk, Hundegasse 105.
Łódź, Krótka 2.
Kraków, Główny Rynek A-B 46.
Katowice, Friedrichsgasse 35.
Zbąszyn, przy Dworcu.
Tczew, Pocztowa 2.
Sosnowiec, 3-go Maja 20.
Rewal.
Kłajpeda.
Myszkowice.
Mława.
Częstochowa.

Adres telegraficzny:
„TRANSITUS"

Dalsze własne Oddziały w przygotowaniu. — Reprezentantów własnych posiadamy w wszystkich wielkich miastach. w kraju i za granicą. — Kapitał podwyższamy, który łącznie z rezerwowym będzie przewyższał 170 milionów.

Maison d'expedition et de marchandise	Societate actionara — Casa de Expeditione si Comert	Домъ эксied.-торговый

Wykonuje: Transport wszelkich towarów lądem i wodą z wszystkich stron świata.
Przyjmuje: Ubezpieczenie towarów podczas transportu i na magazynach.
Załatwia: Wszelkie formalności celne na wszystkich pograniczach Polski.
Udziela: Pożyczek na towary znajdujące się w transporcie lub na magazynach.
Posiada: Przy wszystkich oddziałach własne wielkie magazyny na przeszło 2 miljony cetnarów towaru oraz do transportów lokalnych przeszło 150 koni, kilkaset wozów i samochodów ciężarowych różnorodnych.
Zatrudnia: Przeszło 600 rutynowanych i fachowo wyszkolonych pracowników, angażowanych z całej Polski, jakoteż polskiej emigracji (także Ameryki).

Kapitał podwyższony wraz z rezerwą przewyższy 170 miljonów.

Execute: le transport de toutes sortes de marchandise sur continent et par mer de toutes les parties de l'univers.
Assure: la marchandise pendant le transport et aux depôts.
Facilite: toutes sortes de formalités de douane à toutes les frontiéres de la Pologne.
Prete: sur la marchandise se trouvant en route et aux depôts.
Possede: dans tous les departements de grandes machines propres a l'arrangement moderne pour plus de 2 milions quintaux de marchandise en même temps pour les transports locals 150 chevaux, plussieurs centaines de charriots et des automobiles de charge de toutes éspèces.
Occupe: plus de 600 ouvriers — specialistes avec une longue practique du mêtier, engagés de toute la Pologne et parmi les emigrants polonais — (ainsi qu'en Amerique).

Capital augementé ainsi que celui de resérve depasse 170 millon.

Executa: Transportul tuturor mărfurilor pe uscat si apă din toate părtile lumeĭ.

Primeste: Asigurarea mărfurilor în timpul transportuliŭ si în magazine.

Inlesneste: Toate formalitătile vamale la toate frontierăle Poloniei.

Acorda: Imprumut pe mărfurĭ care se găsesc în transport sau în magazine.

Poseda: Lîngă toate departamente, vaste magazine proprie pentru peste 2 milioane quintale de marfă, ĭar pentru transporturile locale peste 150 de caĭ, căteva sute de carurĭ si automobile diferite.

Ocupa: Peste 600 de impiegatĭ rutinatĭ si instruiti în ramura lor în toata Polonia si in străinătate (inclusiv America).

Capitalul mărit împreună cu rezerva întrece 170 de milioane.

Исполняетъ: Перевозку всевозможныхъ товаровъ со всѣхъ частей свѣта.
Принимаетъ: Обезпеченіе товара во время перевозки и въ складахъ.
Облегчаетъ: Всевозможные формальности въ таможняхъ на всѣхъ границахъ Польши.
Ідѣляетъ: Кредитъ на товары находящіеся въ дорогѣ или въ складахъ.
Имѣетъ: При всѣхъ отдѣленіяхъ собственныя большія, новѣйшагоустр. машины болѣе чѣмъ на 2 миль цетнаровъ товара, а для мѣстной перевозки 150 лошадей, нѣсколько сотенъ грузовыхъ площадокъ и розличные грузовые автомобили.
Содержитъ: Болѣе 600 хорошо обученыхъ ремеслу рабочихъ съ долгой практикой выбранныхъ изъ всей Польши и среди польскихъ эмигрантовъ. (Также и Америки).

Ивеличенный капиталъ вмѣстѣ съ запаснымъ превышаетъ 170 мил.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.